

w Czechosłowacji tańsze, życie o wiele łatwiejsze i uregulowane.

Sytuację tę zna najlepiej p. Senator Rzeczypospolitej Dr Wolf, który podczas dyskusji budżetowej w Senacie w dniu 19. stycznia br. zwrócił uwagę Rządu na nieuzasadnione pokrzywdzenie emerytów objętych przez Polskę wraz z Zaolziem, domagając się traktowania ich przynajmniej na równi z emerytami polskimi.

Pomimo pewnych obiektywnych ze strony autoratywnej, istnieje jednak nadzieja, że sprawa ta znajdzie przychylne załatwienie przy rozpatrywaniu przedłożonego

przez Radę Ministrów projektu ustawy o dalszym upodatkowaniu stanu prawnego na odzyskanych ziemiach.

Referentem tej ustawy obrany został na Sejmie p. poseł Dering.

W każdym razie Zaolzianie powinni skupić się w Zrzeszeniu emerytów śląskich w Cieszynie, uzbroić się w cierpliwość i odczekać załatwienia nowelizacji dekretu z 19. listopada 1938 r.

Tylko się nie denerwować i nie dać się wyprowadzić z równowagi.

Zyg.

Konieczność uchylecia nadzwyczajnego opodatkowania

Niewtajemniczonym w działalność przewodnictw Zrzeszeń Emerytów państwowych, wdów i sierót mogłoby się wydawać, że od czasu uchylecia dekretu listopadowego, na froncie emeryckim nie się nie dzieje.

Przekonanie takie szerzyć się może szczególnie wśród tych emerytów, którzy nie prenumerują i nie czytają „Emeryta”, albo go nie rozumieją. Kto pilnie czyta i śledzi myśl przewodnią poszczególnych artykułów, nie wyłączając „listów z kraju” i „odpowiedzi Redakcji”, ten wyczuje, iż pomimo pozornej ciszy, toczy się uporczywa walka o spełnienie reszty pilnych i ważnych postulatów emeryckich.

Nie o wszystkim można pisać, nie każdą myśl można zdradzać przed czasem. Sytuacja nasza wymaga często, by śmiać się tam, gdzie na płacz się zbiera, by pigułki gorzkie polykać bez skrzywienia ust, by płakać nad rzeczami z których tylko śmiać się można.

Przedostatni numer „Emeryta” odsłonił rąbek starań, prowadzonych przez nas o spełnienie najważniejszych żądań z których na pierwszym miejscu stawiamy uchylecie niesprawiedliwego, nadzwyczajnego opodatkowania za cofnięcie dekretu; jest to tylko fragment naszych zamierzeń, który musiało się odkryć, by ujawnić postępowanie posła, emeryta, powołanego do zastępowania interesów swoich wyborców, który jednak zatracił poczucie własnej roli — przemieniając się z rzecznika w oskarżyciela.

Z okręgu wyborczego, z którego p. Wagner został wybrany posłem piszą, że namyślali się mocno nad tym, czy popierać jego kandydaturę w obecnej kadencji, zwłaszcza, że jest on już za długo posłem i często zdradzał w rozmaitych sprawach nieumiejętność właściwego pojęcia swego zadania, mniemając o sobie, że jest dyktatorem uprawnionym do przemawiania w imieniu Rządu polskiego do tłumu swoich wyborców. —

Jeżeli ktoś przyzwyczaił się do jakiejś dyktatury, trudno mu się z niej otrząsnąć. —

Staramy się naprawdę uczciwie i szczerze o ulżenie doli emerytów wdów i sierót, ale starania nasze rozbijają się o brak zrozumienia konieczności rzeczowego rozpatrzenia i załatwienia tej piekającej sprawy społecznej, nie tylko w interesie emerytów, ale także samego państwa, które powinno stać na straży sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli. —

Charakterystycznym w tej sprawie jest to, iż stanowisko najbardziej odporne zajmują ludzie, którzy sami będą kiedyś emerytami — którzy w uczciwy sposób nie mogli dorobić się tak znacznych majątków, by było dla nich obojętnym, czy i jakie zaopatrzenie uzyskają po skończonej karierze urzędniczej, by nie zastanawiali się nad tym, że po ich spensjonowaniu, idąc za ich przykładem, może ktoś z ich emeryturami zrobić to samo, co oni zrobili z naszymi.

Na skutek podjętej przez nas akcji, na nasz apel, tak jak w roku 1936, posypały się w dniu 4. lutego br. z całej Polski rezolucje do Rządu, Sejmu i Senatu z prośbą o uchylecie nadzwyczajnego opodatkowania za cofnięcie dekretów z listopada i z grudnia 1935 r.

oraz o załatwienie reszty naszych dezyderatów, ujętych w tych rezolucjach.

Zobaczmy, jak zachowa się w tej sprawie obecny parlament polski, czy uzna za potrzebne stosowanie w Polsce prawa i sprawiedliwości, równomiernego opodatkowywania wszystkich obywateli, czy też stanie na stanowisku posła Wagnera i oświadczy, że „emeryci winni siedzieć cicho, aby sobie nie zaszkodzili”. (Tak się pojmuje nabyte prawa). —

Podobne słowa słyszeliśmy już od p. Wagnera, kiedy zabiegaliśmy o uchylecie dekretów, wysuwał on zawsze w ostatniej chwili rozmaite propozycje, które sam później zwałował, stał zawsze nieustępliwie na stanowisku fiskalisty w stosunku do emerytów, gdyż jego zdaniem państwo polskie nie jest w stanie wydawać więcej na emerytów niż wydaje.

Takie stawianie kwestii jest z gruntu fałszywe i nielogiczne, — świadczy o niezrozumieniu samej istoty zagadnienia emerytalnego i skutków jego lekceważenia.

Emerytura, jak to udowodniliśmy już kilkakrotnie, jest prawem nabytym, stanowi własność każdego emeryta i nie można bezkarnie własności tej odbierać, ani w nieczym naruszać, bądź przez obeinanie należnych uprawnień, bądź też w drodze fiskalnego, niesprawiedliwionego opodatkowania.

Niesłuszne opodatkowanie jednej warstwy społecznej, z równoczesnym zwalnianiem od opodatkowania warstw innych. lepiej sytuowanych, wyrządza wielkie szkody naszej państwowości i wrodzonym poczuciom prawa i sprawiedliwości wśród całego społeczeństwa.

Uchylecie nadzwyczajnego opodatkowania za cofnięcie dekretów, jest konieczne tak ze względu na nadmierne opodatkowanie emerytów, jakiego nie ponosi żadna klasa społeczna, jakoteż ze względu na potrzebę stworzenia minimum egzystencji dla emerytów, którzy z skromnych dochodów płacą podatki wyższe, niż wszyscy inni obywatele.

Opodatkowanie to dochodzi do 22% i to nie od sum, które otrzymują, ale od sum, które im się należą.

Opodatkowanie nadzwyczajne za samo uchylecie dekretu przynosi państwu rocznie kwotę 3.100.000 zł. a więc sumę, która bardzo łatwo może być pokryta przez redukcję wydatków na inne cele. n. p. funduszu na nagrody i remuneracje dla czynnych funkcjonariuszów państwowych, wynoszącego prawie 25.000.000 zł.

Nie słyszy się ogólnie o jakichś nadzwyczajnych wyczynach naszej biurokracji, które zasługują na specjalne wynagradzanie, nie również niewiadomo o tym, by ktoś przeciążony nadmiarem pracy a zwłaszcza na prowincji, otrzymywał nagrody lub remuneracje. Jeżeli więc te nadzwyczajne dowody łaski, nienależne i niespodziewane, zmniejszone zostaną w sumie nawet do 22.000.000 zł., nikt na tym nie ucierpi, a krzywdą wyrządzona emerytom wzamian za usunięcie innej krzywdy, może być złagodzona.

Pan Wicepremier Kwiatkowski oświadczył naszej delegacji w dniu 4. grudnia 1937, iż nadzwyczajne opodatkowanie jest tymczasowe, przyrzekł, że skoro oka-